

Sławomir Skiba

Na energetycznym rozdrożu

Niezaspokojone pragnienie siły,
apetyt na energię rosnący w miarę jedzenia
Żarłoczna natura ludzka pochłania surowce
bez krztyny obrzydzenia.
Wydobyć spod ziemi; przerobić, wykorzystać
- przepis na energię gotowy.
I drżeć ze strachu,
że znów wzniesie cenę pod niebiosą potentat naftowy.
Być jedną z marionetek surowcowych
błagających chórkiem
By carowie gazu nie szantażowali zakręcanym kurkiem.
Płacić krocie za liczoną w tonach
Węglową transakcję
Efekty: zadymiona zima,
tańsze i krótsze wakacje.
Pomocną dłoń dla swego truciciela
wyciąga tylko natura
Jej również nie w smak kwaśno płacząca chmura.
Dlatego obdarza wiatrem i zwierzęta oraz ich
ochoczo dmuchającym w ekologiczne żagle
Energia czystą,
niegodzącą w środowisko jak dymne szable.
Daje do pomocy słoneczne promienie
Nie tylko opalające, ale i ocieplające.
Mniej zasobność portfela wypalające
i lepszy urlop przepowiadające
Każe płynąć wodzie,
której prąd imponuje samowystarczalnością
I wielkim przejawem irracjonalizmu jest fakt,
że przegrywa batalię z elektrycznością
Więc opłacalniej jest zawierzyć temu
Czym przyroda darmowo obdarzy
Niż zdawać się na łaskę
i huśtawkę nastrojów ropodajnych włodarzy.